

Konferencja Traktatu Karty Energetycznej: konieczne zmiany w umowie

Strony Traktatu Karty Energetycznej zdecydowały we wtorek w Warszawie o rozpoczęciu procesu zmiany umowy, tak by odpowiadała obecnej sytuacji sektora energii na świecie. TKE to obecnie jedyna umowa międzynarodowa, która w pełni reguluje kwestie energetyczne.

Jak mówił na wtorkowej konferencji prasowej po spotkaniu Konferencji TKE Sekretarz Generalny Karty Energetycznej Urban Rusnak, kierunek zmian musi zostać uzgodniony przez wszystkie strony umowy. Jego zdaniem, strony będą musiały uwzględnić zmiany mapy produkcji, konsumpcji i przesyłu energii, a także zmiany definicji bezpieczeństwa energetycznego, jakie zaszły w ciągu 20 lat, które minęły od utworzenia Karty.

Rusnak mówił, że w latach 90. termin "bezpieczeństwo energetyczne" był rozumiany, jako bezpieczeństwo dostaw. "Dziś sytuacja staje się znacznie bardziej nieprzewidywalna, wobec tego dla producentów energii znaczenia nabiera kwestia bezpieczeństwa zapewnienia popytu. Chodzi o to, żeby państwo-konsument mogło zagwarantować, że przez określony czas, 10-20 lat ciągle będzie potrzebowało gazu, ropy czy energii elektrycznej" - tłumaczył sekretarz. Aby zapewnić przyszłe dostawy, producenci muszą inwestować już dziś - podkreślił. "Zatem kwestia bezpieczeństwa energetycznego staje się znacznie bardziej złożona" - ocenił.

Rusnak wyraził też opinię, że kolejnym obszarem zmian mogłoby być dostosowanie TKE do zmiany centrów produkcji i konsumpcji energii i dróg jej przesyłu. "Ten obraz bardzo się różni od sytuacji 20 lat temu, kiedy surowce ze Wschodu wędrowały do centrów konsumpcji na Zachodzie. Teraz centrum popytu przesunęło się z krajów OECD na południowy wschód Azji, a niektóre kraje importujące energię, jak USA, mają uzyskać samowystarczalność albo nawet stać się eksporterami" - podkreślił.

Jak tłumaczył sekretarz, na początku, 20 lat temu umowa była płaszczyzną kontaktów między ówczesną Wspólnotą Europejską a krajami poradzieckimi. Jego zdaniem, od tego czasu państwa wypracowały znacznie lepsze kanały komunikacji, natomiast TKE - jako jedyna międzynarodowa umowa całościowo regulująca kwestie energii - może posłużyć do stworzenia platformy globalnego zarządzania energią, współpracy nie tylko pomiędzy rządami, ale też między rządami a firmami energetycznymi.

"Inwestycje w sektorze energii są najbardziej kapitałochłonne i najdłuższe, projekty trwają wiele lat, zanim kapitał zacznie się zwracać. Często inwestorów trudno zachęcić, albo żądają oni wyższych zysków. Natomiast ochrona, jaką daje TKE oznacza możliwość redukcji pewnych kosztów po stronie inwestorów" - podkreślał Rusnak. Wiceminister gospodarki Tomasz Tomczykiewicz zapewniał z kolei, że Polska była, jest i będzie bardzo zaangażowana w prace TKE. "Jesteśmy przekonani, że ten traktat nie stracił na znaczeniu" - ocenił.

Traktat Karty Energetycznej z 1994 r. to kontynuacja Europejskiej Deklaracji Karty Energetycznej, podpisanej w 1991 r. przez ówczesną Wspólnotę Europejską z Międzypaństwowym Komitetem Gospodarczym - ostatnią strukturą Związku Radzieckiego, kierowaną wówczas przez Michaiła Gorbaczowa. Deklaracja miała za zadanie utworzenie platformy kontaktowej z rozpadającym się ZSRR - głównym dostawcą surowców energetycznych dla Europy.

Traktat Karty Energetycznej jest obecnie jedyną organizacją o zasięgu międzynarodowym, która w pełni reguluje kwestie energetyczne. Elementem działalności TKE jest tworzenie przepisów dotyczących rozstrzygnięcia sporów na linii inwestor zagraniczny - państwo, zgodnie z zasadą międzynarodowego arbitrażu, tworząc np. warunki dla inwestorów dla dochodzenia swoich praw przeciwko państwu - gospodarzowi inwestycji. Do TKE należą głównie państwa UE oraz dawnego ZSRR, ale też Mongolia, Japonia i Turcja. Umowy tej nie ratyfikowały Rosja, Białoruś, Islandia, Norwegia i Australia.

Rusnak przypominał we wtorek, że w udostępnieniu zasobów Basenu Kaspijskiego w ciągu ostatnich kilkunastu lat TKE miał duży udział, bo dla inwestorów z zewnątrz członkostwo krajów tego regionu w organizacji było czynnikiem podnoszącym zaufanie, dającym pewne gwarancje, które skłoniły ich do wejścia w ten region.

PAP